

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wytepić biurokracyzm, podnieść dyscyplinę pracy

Ostatnio w prasie wiele pisze się o wykonaniu planu półrocznego przez poszczególne gałęzie przemysłu. Dowiadujemy się o wielkim wysiłku robotników, inżynierów i techników, którzy uruchamiają wciąż nowe dziedziny przemysłu i swym ofiarnym wysiłkiem przyczyniają się do nowych osiągnięć. Mamy do zanotowania imponujące cyfry z dziedziny wydobywa węgla. Pod względem współzawodnictwa poważnymi rezultatami może poszczycić się młodzież. Słowem — osiągnięcia są bezwzględnie wielkie.

Stwierdzając te wysiłki zwycięstwa na polu produkcji, należy jednak zwrócić uwagę na szereg niedociągnięć, wymagających radykalnego usunięcia. Zatrzymam się na jednym zagadnieniu, które wymaga bezwzględnie wglądu i na które chcę zwrócić uwagę członkom naszej Partii, a mianowicie: zagadnienie dyscypliny pracy i stosunku do państwowych zakładów pracy.

Na podstawie stwierdzonych danych w wielu instytucjach państwowych pod tym względem mamy do zanotowania wielkie niedociągnięcia. Zjawiskiem nagminnym są fakty spóźniania się do pracy. Urzędnicy, którzy powinni już o godzinie 8-ej rozpocząć pracę, przychodzą często kilkanaście i więcej minut po 8-ej, a niektórzy spóźniają się nawet na godzinę i więcej. Poza tym wykorzystywanie ustalonych godzin pracy jest również nie pełne. Bywają wypadki wykonywania funkcji pozabiurokracyzmu w godzinach urzędowych. Charakterystycznym jest, że w każdej instytucji poza nieliczną grupą ludzi, którzy pracują z entuzjazmem, samozaparcieniem, codziennie po 10 — 12 i więcej godzin, inni odnoszą się bez troski, często ledy nie formalnie do swych obowiązków, przy tym nie brak przejawów nieodpowiedzialności i nawet złej woli.

Wielu pracowników kończy pracę przed określoną godziną nie brosząc się zupełnie o los spraw, które w tym czasie należałoby załatwić. Daje się poza tym zauważyć u niektórych pracowników niechęć do samodzielnego wydawania decyzji.

Często sprawa, która przy pewnym wysiłku mogłaby być rozwiązana, np. przez referenta, zostaje przez niego przesłana do naczelnika Wydziału, który z kolei również zamiast przełamać ewentualne trudności i sprawę załatwić, przekazuje ją z kolei do wyższej instancji. W ten sposób zagadnienie, które mogło być rozwiązane przez pierwszą instancję, wędruje dalej, czas leci, a sprawa nie jest załatwiona. Ten styl, to niechęć do decyzji i załatwiania spraw bardziej skomplikowanych, należy bezwzględnie przełamać. Mniej biurokracyzmu, a sprawnie i szybko załatwienie spraw, łamanie i usuwanie trudności — oto styl pracy, który jest nam potrzebny.

Wobec tego, że wypadki nieodpowiedniego stosunku i braku dyscypliny pracy przybrały dość poważne rozmiary, należy na to zagadnienie zwrócić uwagę członkom naszej Partii.

Podnosząc tę sprawę uważam, że członkowie PPR i PPS powinni pierwsi w sprawie dyscypliny pracy przełamać dotychczasową nieśmiałość często atmosfery. Sprawa stosunku do pracy i dyscypliny pracy musi być tematem obrad i uciał w Kół Partyjnych i przykład w tym względzie winien wyjść od członków naszej Partii.

Zlikwidować aspołeczny stosunek do stylu pracy, wytepić biurokracyzm, podnieść dyscyplinę pracy, oto zadania, które można i należy wykonać.

E. K.

Sanacyjny WiN i PSL-owcy krakowscy na ławie oskarżonych

I dzień procesu „Izby Kontroli“

W poniedziałek, dnia 11 sierpnia, rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie sensacyjny proces Komendanta Głównego WiN, Niepokólczyckiego, zastępcy sekretarza generalnego NKW PSL Mierzwy i innych. Proces ten rzuca jaskrawe światło na związek Polskiego Stronnictwa Ludowego z reakcyjnym podziemiem.

Na ławie oskarżonych zasiadli czołowi działacze PSL obok członków Komendy Głównej WiN. Działali oni rzecz interesów obcych rządów i organizacji oraz korzystali z obcych funduszy.

Likwidacja tej szajki szpiegowskiej, działającej pod krypatonimem „Izba Kontroli“ trwała od sierpnia do października 1946 r.

Opierając się na ogniach organizacyjnych WiN i PSL, „Izba Kontroli“ gromadziła wiadomości o stosunkach wewnętrznych — politycznych w Polsce. Wiadomości te przekazywane były do władz naczelnych PSL oraz do wrogich Pol-

sce ośrodków zagranicznych i do obcego wywiadu.

SYLWETKI OSKARŻONYCH

Niepokólczycki Franciszek, stary piłsudczyk, od stycznia 1946 r. komendant główny WiN na całą Polskę.

Mierzwa Stanisław, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL, wiceprezes zarządu woj.

PSL w Krakowie. Pośredniczył on w przekazywaniu materiałów szpiegowskich do władz naczelnych PSL.

Buczek Karol, redaktor naczelny tygodnika PSL „Piast“, uzgadniał linię postępowania PSL i podziemia.

Kabat Mieczysław sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PSL i Stomach Karol, prezes koła

godzkiego PSL w Krakowie, oraz Kunce Jerzy oskarżeni są o podobne przestępstwa.

Karczmarczyk Alojzy, b. sanacyjny wojewoda, polityczny kierownik Komendy Głównej WiN, otrzymywał 12.000 zł miesięcznie.

Ostafin Józef, b. poseł z ramienia BBWR, członek Rady Przybocznej WiN, otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne.

Ciąg dalszy na str. 3-ej.

Socjaliści występują przeciwko rządowi Ramadiera

PARYŻ (PAP). Wpływowa Federacja Socjalistyczna Departamentu Sekwany przyjęła wniosek domagający się ustąpienia premiera Ramadiera. Za wnioskiem głosowało 4.560 osób, przeciwko — 2305, powstrzymało się od głosowania 3827. W kołach dobrze poinformowanych uważają, iż jest to zapowiedź silnej opozycji przeciwko Ramadier na kongresie socjalistycznym, który rozpoczyna się 14 sierpnia. Lewica partii socjalistycznej, do której należy Federacja Departamentu Sekwany wykazuje co-

raz większe niezadowolenie z polityki Ramadiera. Zarzucając mu dążenie do zjedwania sobie partii reakcyjnych.

PARYŻ (PAP). W przededniu kongresu krajowych socjalistów francuskich SFIO pogląd reprezentowany przez sekretarza generalnego partii Guu Molleta zyskuje coraz nowych zwolenników. W paryskich kołach politycznych podaje się, że Mollet potępia dotychczasową politykę rządu uważając, że nie jest ona zgodna z wytycznymi uchwalonymi na ostatnim kongresie. W konsekwencji domaga się on ustąpienia ministrów socjalistycznych. Za wnioskiem wypowiedziały się dotychczas federacja socjalistyczna Oranu i Algieru oraz departament Sekwany, Somme Gard, Puy de Doem, Alpes Maritimes, Ille Herault. Za utrzymaniem rządu Ramadiera

głosowały jedynie 4 federacje departamentalne. Dalej idący wniosek został złożony przez federację Rhone. Federacja poddała surowej krytyce politykę ministrów socjalistycznych zarzucając im zdradę interesów klasy robotniczej oraz domagała się ustąpienia ministrów socjalistycznych i jednoci akcji z

komunistami celem utworzenia rządu ludowego. Jak widać opinia socjalistyczna w Rhone odnośnie polityki ministrów SFIO — pisze Marcel Cachin — pokrywa się ze zdaniem Molleta, ale konkluzja jej nie ogranicza się do elementów proponowanych przez wniosek Molleta. Proponuje ona środek zaradczy, to jest zastosowanie jednoci akcji i uznaje, że partia socjalistyczna nie ma innej drogi jak przywrócić i jedność wszystkich organizacji socjalistycznych

Konferencja paryska nie przyniosła żadnych konkretnych wyników

LONDYN (PAP). W londyńskich kołach politycznych mówi się o niebezpiecznym kryzysie, jaki przechodzi konferencja paryska, dotycząca planu Marshalla. Obserwatorzy londyńscy stwierdzają, że w chwili obecnej rozmowy paryskie utknęły na martwym punkcie.

Gdy otrzymano w Paryżu od rządu w zainteresowanych państwach wypełnione kwestionariusze i wszystkie potrzebne dane i gdy konferencja paryska miała przystąpić już do opracowania konkretnego planu pomocy Europie, cała praca konferencji musiała ulec zawieszeniu, gdyż okazało się, że poza bardzo ogólnymi wskazówkami, delegaci nie mają właściwie od swych rządów żadnych konkretnych dyrektyw i pełnomocnictw.

Co więcej, okazało się, że nawet delegacje brytyjska i francuska, od których jako przedstawicieli inicjatorów, spodziewano się złożenia własnych konkretnych projektów, są również absolutnie pozbawione jakichkolwiek dyrektyw w tym względzie.

„Observer“, nawołując rząd brytyjski do natychmiastowego powzięcia inicjatywy, wyraża pogląd, że bez inicjatywy i przewodnictwa brytyjskiego konferencja paryska skazana jest na niepowodzenie. Wszystkie mniejsze państwa, które przyjęły zaproszenie brytyjsko-francuskie,

spodziewały się tego przewodnictwa i przyjechały do Paryża bez swoich własnych projektów.

Obecnie — pisze „Observer“ — przedstawiciele tych państw czują się jak goście, których za proszono na obiad, a którzy widać, że nie przygotowano dla nich wcale jedzenia. Okazało się, że nie istnieje żadna ani brytyjska ani francuska szeroko pojęta koncepcja planu brytyjskiego. Zaufanie i prestiż, jakimi na początku konferencji obdarzano Wielką Brytanię, uległy obecnie zachwianiu.

Pisząc dalej, że los konferencji paryskiej zdecyduje się w ciągu następnych 10 dni, „Observer“ wyraża opinię, że jeśli Sir Oliver Frank powróci z Londynu bez wyraźnych, śmiałych i konstruktywnych dyrektyw, można będzie stwierdzić, że cały plan Marshalla zostanie zmarnowany.

Walki w Indonezji trwają

HAGA (PAP). Jak wynika z napływających tu doniesień wojska holenderskie kontynuują operacje na Jawie i Sumatrze. Premier indonezyjski wysłał do Rady Bezpieczeństwa telegram stwierdzający, że wojska holenderskie prowadzą działania wojenne wobec czego wojska indonezyjskie muszą się bronić i stawiać opór.

„Lewica“ występuje przeciwko „gabinetowi wewnętrznemu“

LONDYN (PAP). Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej Partii Pracy, które trwało 2 godziny 40 minut. Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że grupa debatowała nad sytuacją gospodarczą kraju w związku z obradami Izby Gmin z ubiegłego tygodnia. Komunikat dodaje, że dyskusja objęła również sprawę nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego oraz, że Attlee, Bevin i Morrison odpowiadali na pytania członków grupy. Żadnych innych szczegółów komunikat nie podaje.

Należy stwierdzić, że w chwili gdy obradowała grupa parlamentarna Partii Pracy, nie osłabły bynajmniej ogólne nastroje krytyki w stosunku tak do planu gospodarczego, jak i polityki rządu, a w łonie samego ruchu labourzystowskiego nie widać było oznak uspokojenia napiętej sytuacji. W kołach politycznych przypuszczano, że w czasie posiedzenia grupy rząd zgodzi się pod naciskiem wewnętrznej krytyki partyjnej na przeprowadzenie ustawy o nac-

jonalizacji przemysłu stalowego i żelaznego na jesiennej sesji parlamentu, aby w ten sposób rozładować napiętą sytuację wewnątrz partii.

Obserwatorzy polityczni sądzą jednak, że bez względu na taką czy inną decyzję rządu ostatnie dni wykazały całą głębię rozłamów istniejącego w łonie Partii Pracy i w łonie samego gabinetu. Po raz pierwszy wewnętrzna krytyka partyjna ma jawne poparcie trzech t. zw. „lewicowych“ ministrów, a mianowicie Bevana, Shirwolla i Strackcy’a, którzy przeciwstawiają się tzw. „gabinetowi wewnętrznemu“, złożonemu z premiera Attlee, Bevina, Morrisona, Daltona i Crippsa. Przypuszcza się, że po dział ten prędzej czy później musi doprowadzić do poważnych powikłań i do rekonstrukcji gabinetu.

Pismo wieczorne „Evening News“ pod wielkim tytułem na pierwszej stronie: „Zmiany w gabinecie nastąpią na pewno“, pisze, że premier Attlee zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu już we wrześniu.

Za pieniądze amerykańskie Rządy grecki i turecki ujarzmiają swoje Narody

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Grecja i Turcja to oczko w głowie „wujaszka Sama”. Przykłady on wszelkich starań do tego, by państwa te, leżące na południowo-wschodnim skrawku Europy, nie czuły się słabe i opuszczone wśród państw demokratycznych i samodzielnich.

Pierwszym dowodem opieki jaką Stany Zjednoczone postanowiły otoczyć te państwa, było udzielenie im pożyczek dolarowych, które mają posłużyć nie narodom tych krajów w wydzwignięciu ich z nędzy, ale przede wszystkim obecnym rządom tych państw, działającym zupełnie po myśli anglosaskich mocodawców.

Oczywiście rządy Grecji i Turcji przyjęły tę „pomoc” z wdzięcznością, albowiem był to jedyny sposób utrzymania się przy władzy w chwili gdy ich narody żywią jawną nienawiść do nich. Żadne warunki stawiane przez Amerykę nie były za ciężkie dla obecnych władców tych państw, żadne żądania nie ubliżały ich godności.

Głównym warunkiem „pomocy” dla Turcji jest to, że Turcja musi wykorzystać fundusze tylko „w celach, dla których zostały udzielone”, albowiem pomoc ta może być w każdej chwili wstrzymana. Pożyczka zaś została udzielona celem wzmocnienia potencjału wojskowego Turcji.

Misje wojskowe amerykańskie

wysłane do Turcji zaopiniowały o potrzebach armii, o konieczności rozbudowy baz strategicznych. Według doniesień prasy z otrzymanych 100 milionów dolarów, 80 milionów przeznaczonych zostało na zakup uzbrojenia, 20 zaś na rozbudowę dróg i portów. Misje wojskowe stwierdziły również, że „ekonomika turecka musi ulec reorganizacji”, co równoznaczne jest z dopuszczeniem trustów amerykańskich do eksploatacji złóż węgla i ropy w Turcji.

Tak więc pożyczka amerykańska daje zadawalające wyniki, nie narodowi tureckiemu, którego byt nie uległ poprawie, ale rządowi, który czuje się bezpieczny pod opiekuńczy mi skrzydłami „wujaszka” i samemu opiekunowi, który za dolary kupił sobie wiernego walsala.

Gorzej przedstawia się sprawa Grecji. I tutaj postawione warunki zostały przyjęte, i tu pomoc wojskowa okazała się konieczna (oczywiście z punktu widzenia rządu greckiego oraz opiekuna). Ale ta pomoc, acz wielkoduszna nie daje upragnionych rezultatów.

Z czyjej to winy? Nie z winy faszystowskiego rządu greckiego, który sumiennie spełnia wszystkie warunki postawione przez wierzącego, nie z winy bogatych kupców greckich, dla których „współpraca” daje ogromne zyski ale z „winy” narodu który bity kopany od lat

nie chce opieki rodzimych faszystów i obcych interwentów.

Naród grecki nie chce się poddać tyranii. Naród grecki protestuje, walczy, ponosi największe ofiary w tej nierównej wojnie. Ale się nie poddaje. I nie podda się dopóki nie wygra walki o swą wolność.

Ta walka narodu greckiego o swą niepodległość ujawnia w całej groźbie haniebną rolę rządu i jego opiekunów. Ale mimo broni amerykańskiej, mimo amunicji hojnie przesyłanej z zagranicy, mimo doradców armia grecka nie może pokonać „bandytów”, nie może stłumić walki wyzwoleniczej powstańców.

Rząd grecki ma poważne kłopoty z „niesfornym” narodem, szuka więc przyjaciół, którzy mogliby mu pomóc. Tymi przy-

jaciółmi okazali się tureccy meżowie stanu którzy mu chętnie udzielają pomocy. Ale stawiają przy tym poważny warunek. Za wojska, które mogą wysłać do Grecji trzeba płacić. I to nie tylko gotówką, ale ustępstwami terytorialnymi na rzecz Turcji.

Jak donosi prasa, rząd grecki zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o pośrednictwo, by Stany Zjednoczone wpłynęły na zmianę decyzji Turcji co do warunków pomocy. Nie wiadomo jeszcze jak rząd Stanów Zjednoczonych rozstrzygnie tę sprawę. Jasnym jest jednak, że „wujaszek Sam” napewno pogodzi swych pupilów którzy mają przecież wspólny interes w zwalczaniu ruchów demokratycznych i którzy są zależni od tego samego opiekuna.

Zmiany polityki zagranicznej i wewnętrznej domaga się partia komunistyczna Anglii

LONDYN, (PAP). Londyński komitet brytyjskiej partii komunistycznej zorganizował w dniu wczorajszym wiec protestacyjny skierowany przeciwko polityce rządu Partii Pracy. Na wiecu została przyjęta rezolucja, która głosi, że środki zapowiedziane przez rząd nie mogą doprowadzić do przewyżczenia

krzysu, w obliczu którego znalazła się Anglia. W rzeczywistości środki te przysparzają tylko nowych poważnych trudności narodowi angielskiemu. Zebrani na wiecu żądali zerwania z polityką podporządkowania Wielkiej Brytanii imperializmowi amerykańskiemu, zerwania stosunków z reżimem Franco, nawiązanie ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, wycofania wojsk brytyjskich z Grecji itp. W dziedzinie polityki wewnętrznej uczestnicy wiecu żądali opracowania ogólnonarodowego planu ekonomicznego, podwyższenia płacy zarobkowej i zniżenia cen przez opodatkowanie dochodów przedsiębiorców oraz zwiększenia udziału robotników w kierownictwie zakładami przemysłowymi itd. Rezolucja potępia również politykę imperialistyczną Holandii w Indonezji, oraz politykę popierania Holandii przez rząd angielski.

Po posiedzeniu grupy parlamentarnej Partii Pracy

LONDYN, (PAP). W londyńskich kołach politycznych omawia się z żywym wynikiem tajnego posiedzenia grupy parlamentarnej Labour Party. Ko-

mentator agencji Reutersa podaje, że obrońcy premiera Attlee apelowali do członków Labour Party, aby uzbroili się w cierpliwość i nie utrudniali ciężkiej pozycji rządu. Podczas dyskusji okazało się, że nigdy jeszcze opozycja w łonie Labour Party nie była tak skonsolidowana i tak liczna. Komentator Reutersa podkreśla z naciskiem, że w żadnej „rebellii”, jakie miały dotąd miejsce w Labour Party, nie uczestniczyło tylu członków par-

**PRZEGLĄD
Prasy**

Proces Niepokólczyckiego, głównego komendanta WiN-u i Mie rzwy, zastępcy sekretarza generalnego NKW PSL wysunął cały szereg nowych momentów rzucających ponure światło na działalność podziemia i PSL-u.

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII PRACY

w obszernym artykule pt. „Nowy etap na drodze podziemia i nowy etap na drodze PSL” stara się uchwalić te właśnie nowe momenty. Autor art. na wstępie stwierdza, że do podziemia i do PSL dotychczas ustosunkowaliśmy się jako do organizacji politycznych:

„Podziemie takie, jakie znamy je z dotychczasowych procesów było organizacją polityczną. Organizacją polityczną osobliwego typu, zajmującą się z jednej strony pospolitym bandytyzmem, z drugiej wywiadem wojskowym na potrzeby anglosaskich protektorów gen. Andersa. Ale mimo tych cech osobliwych różniących nasze polskie podziemie od organizacji politycznych typu, nazwijmy to tak, normalnego, ogólny charakter podziemia był polityczny. Podziemie dążyło do obalenia władzy demokracji Ludowej, do przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników w Polsce. To jest cel fałszywy, szkodyliwy, wrogi interesom narodu, wrogi tym bardziej masom ludowym, ale polityczny, to jest polityka”.

W procesie krakowskim sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. „Pozory” polityki odpadają, a na czoło wysuwa się nowe oblicze. Oblicze szpiegowskie. Spotykamy się po raz pierwszy z określeniem „Brygady wywiadowcze”, podziemie przemienia się w siatkę wywiadowczą na usługach obcych. Gdzie tkwią korzenie tych przemian? Autor pisze:

„Ten proces ma, rzecz jasna swe korzenie w treści podziemia, jest związany z położeniem, w jakim znaleźli się przedstawiciele interesów wielkiego kapitału i obszarników w naszym kraju. Pobici wewnątrz kraju, pobici bez żadnej perspektywy na „odegranie się” w przyszłości mają tylko jedną nadzieję, obce bagnet, które narzucają narodowi polskiemu z powrotem ich panowanie”.

A ci obcy protektorzy, chcą od naszej reakcji przede wszystkim materiałów szpiegowskich.

Szybkie opracowanie traktatów pokojowych to nieodzowny warunek odbudowy międzynarodowej

NOWY JORK, (PAP). — W opublikowanym w poniedziałek dorocznym sprawozdaniu sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie podkreśla, że żaden mąż stanu, posiadający poczucie odpowiedzialności, nie powinien brać pod uwagę ewentualności wojny. W ciągu minionego roku coraz bardziej widoczne było wzmagające się dążenie narodów do oparcia się o ONZ, jednakże sytuacja międzynarodowa nie uległa zmianie. Trygve Lie ubolewa, że mocarstwa nie zdołały jeszcze opracować najważniejszych traktatów pokojowych, które stanowią nieodzowny warunek odbudowy porządku międzynarodowego w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Problemy gospodarcze wpływają w znacznym stopniu z sytuacji politycznej, która odbija się na całokształcie zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych świata. Wobec współpracy między członkami ONZ, organizacja ta może obecnie przyjąć na siebie odpowiedzial-

ność w celu rozwiązania tych zagadnień.

Omawiając działalność informacyjną ONZ, sprawozdanie potwierdza, że ośrodki informacyjne powstały już w Londynie, Waszyngtonie, Kopenhadze, Genewie, Paryżu, New Delhi, Szanghaju i Rio de Janeiro. Jeszcze w roku 1947 mają być otwarte takie ośrodki w Kairze, Moskwie, Pradze, Warszawie i Mexico City. Nastąpić ma znaczna decentralizacja agend ONZ, co pozwoli na rozwiązanie jednej z poważnych dla wielu państw trudności, a mianowicie konieczności utrzymania delegacji w Stanach Zjednoczonych. Wydatki ONZ na rok 1947 przewyższają o 250 tys. dolarów sumę przyzna-

ną przez Generalne Zgromadzenie w wysokości 27.740 tysięcy dolarów. Na Generalnym Zgromadzeniu złożony będzie wniosek o zatwierdzenie tych dodatkowych wydatków. Na rok 1948 zostanie wniesiony na Zgromadzenie budżet w kwocie 39.403.712 dolarów.

Imperialistyczna polityka Anglii w brytyjskiej strefie okupacyjnej

BERLIN, (PAP). W przededniu konferencji waszyngtońskiej dziennik berliński „Nacht-ekspress” zajmuje się przewidywaniami jej rezultatów i stwierdza, że konferencja może spowodować ponowne przedłużenie terminu nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry. Dziennik uważa, że koszty utrzymania wojsk okupacyjnych w strefie brytyjskiej są, jeżeli nie całkowicie, to bodaj w części pokrywane przez bieżącą produkcję niemiecką. Już dzisiaj, jak pisze „Nacht-

ekspress”, cała produkcja w Solingen i w innych miastach przemysłowych, idzie do Anglii, która w ten sposób odbiera sobie reparacje z produkcji bieżącej. Za tonę węgla w Zagłębiu Ruhry płać Anglii 16 RM, a sprzedają ją za cenę trzykrotnie wyższą. Na terenie całej strefy brytyjskiej kontynuowana jest wielka akcja drzewna i wyrab w roku 1947 obliczony jest na 4 miliony m. kw., które całkowicie mają pójść na eksport.

Ghandi zapowiada głódówkę

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Kalkuty, że Ghandi zagroził głódówką, jeśli społeczeństwo hinduskie nie zaprzestanie bratobójczej walki. Ghandi odłożył swój wyjazd do Bengalu, aż do czasu uspokojenia w Kalkucie, gdzie w ciągu ostatniego miesiąca doszło do licznych star-

lamentu. Grupa „Keep Left” utworzyła specjalny komitet który bez przerwy urządza.

Jakie będą wyniki dzisiejszego posiedzenia? Czy osiągnięto trwały kompromis?

Pytania te znajdują się w centrum zainteresowania brytyjskiej opinii publicznej. Komentator Reutersa uważa, że krytycy premiera Attlee są nadal niezadowoleni i opozycyjnie nastrojeni. Zamierzają oni w dalszym ciągu wywierać nacisk na rząd w kierunku dalszej redukcji siły zbrojnych i nacjonalizacji przemysłu stalowego. Rzecznicy grupy „Keep Left” oświadczyli, że nie zadowolą się głośliwymi zapewnieniami premiera Attlee.

Komentator Reutersa zaznacza również, że w kołach doborze poinformowanych urzędników się, iż w wyniku posiedzenia grupy parlamentarnej Labour Party, — zmiany w rządzie nieuniknione.

O 12% mniejsze racje żywnościowe dla dorosłych w Wielkiej Brytanii

LONDYN, (PAP). — Minister aprowizacji, John Strachey oświadczył na konferencji prasowej, że racje żywnościowe dla dorosłych w Wielkiej Brytanii zostaną zmniejszone o mniej więcej 12%.

„Izba Kontroli“

14 mil. podręczników dla szkół podstawowych

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Rzymek vel Strzałkowski Edward, szef wywiadu tj. „Izby Kontroli“ otrzymał tytułem wynagrodzenia 4500 dolarów.

Ralski Eugeniusz prof. uniwersytetu we Wrocławiu, organizator i kierownik działalności wywiadowczej - inspiracyjnej. Otrzymał z zagranicy na cele organizacyjne ponad milion złotych.

Kot Jan opracowywał cały materiał szpiegowski. Wynagrodzenie miesięczne — 37 tys. zł.

Langer Wiktor, kierownik propagandy podziemia. Otrzymał z zagranicy 200 tys. zł.

Kowalski Mirosław, redaktor nielegalnego pisma, inspektor wywiadu.

Tumanowicz Walerian, prowadził propagandę i wywiad wśród wojska. Wynagrodzenie miesięczne 60 tys. zł.

Ralski Stefan, kierownik łączności. Przekazywał materiały szpiegowskie do gen. Andersa i przedstawicieli obcych mocarstw.

Münch Henryk, profesor prowadził archiwum WiN.

„IZBA KONTROLI — DAJSZY CIĄG SANACYJNEJ „DEFENSYWY“

„Izba Kontroli“ powstała jako dalszy ciąg zorganizowanych przez emigrację londyńską Brygad Wywiadowczych, o których celach mówi w swych zeznaniach osk. Karczmarczyk. B. W. podczas okupacji na równi z gestapo tępiły elementy demokratyczne. Ich winą jest śmierć zastępcy szefa BIP inż. Makowieckiego, prof. Handełmana, Krachelskiej i wielu innych.

Po wyzwoleniu Polski nastąpiło, na skutek zarządzeń zagranicznych ośrodków reakcji, połączenie BW z siatką wywiadu Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj z wywiadem wojskowym WiN i z informatorami PSL w jedną „Izbę Kontroli“.

PSL BAZA CENTRALI SZPIEGOWSKIEJ

„Izba Kontroli“ wykorzystując dla swych celów bazę organizacyjną WiN i PSL używała członków PSL jako agentów wywiadu oraz zarządziła regularne przekazywanie materiałów wywiadowczych do kierownictwa PSL. Raporty szpiegowskie docierały od niej poprzez pocztę organizacyjną do prezesa Mikołajczyka. Mikołajczyk uznał że jego osobisty kontakt z łącznikiem jest ze względów konspiracyjnych nie

Pierwszy dzień procesu

wygodny i jako punkt dostarczania dla siebie materiałów wskazał osk. Mierzwę w Krakowie.

O stanowisku Mikołajczyka wobec podziemia mówią wyraźnie dokumenty cytowane w akcie oskarżenia. Wniosek z nich jest jeden. Nie ma żadnej sprzeczności między linią polityczną PSL i linią polityczną podziemia. PSL idzie po linii WiN-u i dlatego podziemie jest z PSL zadowolone.

WSPÓLNA PROPAGANDA

Na tle oskarżonych Buczka, Kabata i Mierzwy uwydatnia się dokładnie wspólna propaganda, prowadzona przez PSL i podziemie. Między legalnym stronnictwem a nielegalnym podziemiem istniała ciągła wymiana informacji, pochodzących z wywiadu. Informacje te były wykorzystywane dla prowadzenia fałszywej, gadzinowej i rozbijackiej propagandy, obliczonej na sianie zamętu we wnętrzu kraju i na skompromitowanie i oczernianie Polski zagranicą. Akcja ta nosiła symboliczną nazwę „O“ (Opluskwanie).

MEŻOWIE ZAUFANIA

W szeregach PSL tkwili „meżowie zaufania“ podziemia, którzy działając w myśl idących z Londynu instrukcji, pracowali w kierunku rozbicia Bloku Demokratycznego, w kierunku rozluźnienia sojuszu polsko-radzieckiego. Przez kompromitowanie Polski w oczach zagranicy starali się oni usprawiedliwić żądanie obcej interwencji i przedstawić działalność band jako „konieczną samoobronę“.

DZIAŁALNOŚĆ DWYWERSYJNA

Oprócz działalności szpiegowskiej i propagandowej oskarżeni brali czynny udział w organizowaniu band terrorystycznych.

O rozmiarach „tej samoobrony“ świadczy fakt, że jedynie w miesiącu maju 1946 roku na terenie Lubelszczyzny bandy WiN dokonały 236 napadów i zamachów, w których raniły i zabiły 127 osób. Bandyci WiN-owscy kontaktowali się z innymi terrorystycznymi organizacjami o charakterze faszystowskim i nie zawahali się na wet nawiązać kontaktu z takimi wrogami narodu polskiego jakimi są nacjonałści ukraińscy. Do dowodów rzeczowych została załączona bogata korespondencja dowództwa WiN z UPA, utrzymana w bardzo serdecznym tonie, a znalezione w archiwum WiN-u u oskarżonego Müncha.

SANACYJNY WOJEWODA SKŁADA ZEZNANIE

Jako pierwszy zeznaje oskarżony Karczmarczyk, kierownik polityczny Komendy Głównej WiN.

Dawny działacz sanacyjny, wicewojew. białostocki, podczas okupacji był jednym z twórców tzw. Zastępczej Administracji w województwie krakowskim. On właśnie organizował wtedy tzw. Brygady Wywiadowcze, których zadaniem było przeprowadzenie wywiadu wewnątrz politycznego, założenie kartoteki, ludzi o przekonaniach demokratycznych. Był przez Niemców aresztowany, ale nie pamięta czy się do czegoś w gestapo zobowiązywał.

Po wyzwoleniu Polski nawiązał kontakt z podziemiem poprzez znanego z innych procesów Muzyczkę, od którego otrzymał w kilku partiach ponad 40 tys. zł.

Karczmarczyk współredagował deklarację ideową WiN, a następnie skontaktował się z komendantem głównym Niepokólczyckim i współpracował najpierw przy organizacji tzw. Rady Przybocznej, a w 1946 roku

rozpoczął pisanie referatów ideologicznych dla podziemia.

PSL SPRZYMIERZENCEM

„PSL traktowaliśmy jako sprzymierzeńca — mówi osk. w sprawie listu otwartego do Mikołajczyka. — Z PSL łączyła nas orientacja anglosaska, (tę wien stopień negacji rzeczywistości polskiej i nieprzychylny stosunek do obozu PKWN. List ten miał wzmocnić pozycję Mikołajczyka jako prezesa PSL, aby nie zgodził się on na wspólny blok.

PSL BYŁO NAM NAJBLIŻSZE

Następne pytania prokuratora zmierzają do wyświetlenia u. stosunkowania głównej Komendy WiN do tzw. opozycji w kraju.

„Rozróżnialiśmy w Rządzie dwie grupy — mówi oskarżony — z jedną uważaliśmy za potrzebne współpracować. PSL było nam bowiem najbliższe, mieliśmy z nim dużo momentów wspólnych“.

Prokurator odczytuje fragmenty „ideowych wytycznych“. Określają one prezesa Mikołajczyka i b. min. Kiermika jako jedynych „patriotów w Rządzie“.

„MADROŚCIĄ JEST PROWADZIĆ PODWÓJNĄ GRĘ“

Osk. ze zmieszczeniem potwierdza, że „patrioci“ prowadzą podwójną grę. Polegała ona na tym, że Rząd realizował określone politykę aprobowaną przez tych patriotów w nim zasiadających, natomiast grupy polityczne reprezentowane przez nich, robiły co innego.

PSL, WRN I SP — SIŁY POZYTYWNE

Karczmarczyk twierdzi, że WiN oceniał grupy polityczne PSL, WRN i SP — Popieła, jako siły pozytywne. Dlatego „sta waliśmy na te stronnictwa. Po parcie to wyrażało się przez oddziaływanie na pewną część społeczeństwa, przez inspirowanie i — ze zmieszczeniem — przez żądanie międzynarodowej wojskowej interwencji. WiN stawał na trzecią wojnę“.

Wesołość na sali wywołuje oświadczenie oskarżonego, że WiN miał pozytywny stosunek do reform społecznych.

W końcowej części swych zeznań osk. Karczmarczyk przyznaje się, że jednak pomiędzy koncepcją polityczną Piłsudczyka i podziemia nie było żadnej różnicy. Tworzyli je ci sami ludzie.

Zbiory na Ukrainie przewyższają poziom przedwojenny

MOSKWA, (PAP). — Zbiory tegoroczne na Ukrainie przekraczają znacznie poziom z 3 lat ubiegłych. Z Charkowszczyzny donoszą, że przeciętna zbiorów na hektar przewyższa znacznie dotychczasowe przewidywania. Żniwa ozimej pszenicy dały po wsiach obwo du Charkowskiego po 28 a nawet 32 cetnary z hektara. Chłopi kijowszczy

ny do 1-go sierpnia dostarczyli państwu o 9 i pół miliona pudów zboża więcej, niż przed wojną, w roku 1940 W obwodzie kijowskim dostawy zboża we dla państwa zostaną prawdopodobnie wykonane do 25 września. Na Charkowszczyźnie dostawy zakończone mają być jeszcze wcześniej — 15 września.

Wśród rodaków we Francji

„Tęsknica“ to najgorsza choroba

KOPALNIE, KTÓRYCH NIE WIDAC

Stary górnik prowadzi w stronę kopalni. Pracuje już tu kilkanaście lat. Zna całą okolicę jak własną kieszeń. Dawniej pracował w kopalniach na północy, ale tu jest o wiele lepiej.

Wokół ciągną się ogrody i gaje. Na północy jest tylko dym i mgła wśród kominów i piasków. Tu nigdzie nie widać ogromnych stert odpadków, ani kominów fabrycznych. Nieoczekiwanie wśród gąszczu drzew rozpościera się poprzecinana szynami wąskotorówki polanka. Na tym placu są szyby i pochylnia kilku kopalń, których jednak człowiek niezaznajomiony z okolicą nie byłby w stanie odkryć.

W tych kopalniach pracują Polacy. W sześciu osadach mieszka 160 rodzin polskich. Żyją oni w zgodzie ze swymi współtowarzyszami pracy Francuzami,

Hiszpanami, Włochami. Warunki pracy są stosunkowo dobre. Żywność jest tańsza niż na północy. Praca odbywa się na głębokości 150—300 metrów.

Pokłady węgla dochodzą do 13 metrów, przy czym nie ma w nich prawie zupełnie gazu. Czasami, kiedy sztygar zanika w którejś sztolni, namiętni palacze wydobywają papierosy i palą — minimalne ilości gazu znajdujące się tylko na większych głębokościach nie mogą bowiem spowodować tragicznego wypadku.

CHCEMY PRACOWAĆ W KRAJU

Wieczorem, po dniu znoonej pracy, w małych domkach zapalają się światełka. Zmęczeni górnicy biorą prysznic i po kolacji przystępują do czytania

gazet. Wielka to radość, kiedy przyjdą pisma z kraju. Zbierają się wtedy i w skupieniu słuchają odgłosu dalekiej ojczyzny. Oczy wpatrzone w dal widzą poszczerbione ruiny stolicy, rozległe pola Wielkopolski, zadymione miasta Śląska. Ciałem są tu „ale duch ich wędruje po kraju.

Szczególnie interesują naszych braci we Francji osiągnięcia górników w Polsce. Każdy sukces, każdą wieść o wykonaniu planu witają z entuzjazmem. Towarzyszy temu lekka nutka zazdrości. „Ech — wzdychają — gdybyśmy tam byli. Wszyscy. Ileby to dało ton więcej!“ Myśl o powrocie do Polski nie daje im spokoju. W tym roku wyjechało już z Carmeux 57 rodzin. Przychochodzą od nich listy. Są już wśród swoich, w kraju, pracują w odczynie dla

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postawił do dyspozycji Ministerstwa Oświaty cały niemal przemysł papierniczy i największe zakłady graficzne w Polsce. Dnia 15 lipca wszystkie zgłoszone i aprobowane przez Ministerstwo Oświaty książki szkolne i podręczniki uniwersyteckie otrzymały papier w pierwszej kolejności.

Tak więc na podręczniki szkolne dla szkoły podstawowej — w ilości 77 — zużyto 76% papieru; na podręczniki dla gimnazjów w ilości 15 — zużyto 1,5% papieru, na podręczniki dla szkół zawodowych w ilości 53 — 53 — zużyto 14% papieru, na podręczniki uniwersyteckie i książki naukowe 7% papieru. Łącznie przydzielono papier na 394 książki. Z zestawienia tego wynika, iż szkoła podstawowa zostanie w roku szkolnym 1947/48 zaopatrzona w podręczniki szkolne w dostatecznej ilości z tym, że wydrukowane nakłady obejmą z nadwyżką wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

Spośród przydzielonego papieru największą ilość uzyskały Państw. Zakłady Wydawn. Szkolnych — 67%. Wydawnictwa spółdzielcze otrzymały 23% papieru, w tej liczbie Nasza Księgarnia — 10% papieru. Najpoważniejszym producentem książek szkolnych, masowych tanich wydań dla szkoły podstawowej i zawodowej są PZWS.

Drukują one w tej chwili 14 mil. podręczników dla szkół podstawowych.

Racjonalny przydział papieru i drukarni oraz sprawność organizacyjna wydawnictw — są gwarancją, iż rynek księgarski z początkiem roku szk. będzie obficie zaopatrzony w książkę szkolną.

Unicestwienie przestrzeni

W ostatnich dniach lipca na linii kolejowej Paryż — Deauville odbyły się próby najnowszego wagonu motorowego, który osiągnął szybkość przeszło 200 km. na godzinę. Obecnie dokonywana jest przebudowa tego wozu, dzięki której inżynierowie francuscy spodziewają się zwiększyć jego maksymalną szybkość.

dobra całego narodu.

Kolonia w Carmeux znana jest całej emigracji we Francji ze swego patriotyzmu. Każda uroczystość jest tutaj pilnie przestrzegana. „Nie ma nas w kraju — mówi jeden z górników — ale pamiętamy o nim“. Nie ma w tych słowach, ani krzty przesady. Polacy w Carmeux wnieśli już niemały wkład w odbudowę odrodzonej ojczyzny. Kolonia ich przekazała na Daninę Narodową 140.000 franków. Wnieśli oni ponadto 255.000 franków na Fundusz Repatriacyjny dla powracających górników. Czyny te świadczą najlepiej o ich stosunku do kraju.

Depoki nie mają oni możliwości pracować w Polsce chcą jej dopomóc chociażby materialnie. Oszczędzają dla kraju, aby przyspieszyć jego odbudowę. Kiedy wrócą do Polski staną natychmiast do pracy i napewno znajdą się w pierwszym szeregu budowniczych Nowej Polski, o której marzyli przez wiele lat. Zdają sobie oni sprawę z tego, że mieszkając w dalekiej Francji można ojczyźnie pomóc, ale odbudować można ją tylko własnymi rękami na miejscu — w Polsce. Mal.

(RAP). — Wśród malowniczych wzgórz w dolinie, gdzie schłodzone domki kryją się wśród cienistych drzew leży Blaye les Mines. Od tego romantycznego zakątka prowadzi droga do miasteczka Carmaux. Wzdłuż drogi ciągną się domki górnicze. Nic jednak nie wskazuje na to, że to są kolo nie górnicze, że kilkadziesiąt metrów pod powierzchnią ziemi pracują ludzie.

Kolonie są podzielone na tak zwane „Cite“ — ośrodki, z których większość stanowią ośrodki polskie. Mieszkają tu i pracują nasi rodacy emigranci. Piękna okolica i zdrowe powietrze południowej Francji umiła im życie i pracę na obczyźnie, ale nic nie zdoła im zastąpić ojczyzny, do której tęsknią. Wielu z nich marzy wciąż o ciężkim przesyconym dymem powietrzu Katowic, Dąbrowy czy Bytomia.

„To nic — mówią — że u nas nikt prawie nie choruje na pylicę. Tęsknica to gorsza choroba, całe szczęście, że chorować na nią nie będziemy już długo. Czekaemy na transporty, które zawiążą nas do rodzinnych stron“.

Wieś będzie miała dosyć opału na zimę

Plotki, które są dywersją gospodarczą

Ostatnio na różnych zebraniach wiejskich, posiedzeniach gminnych i powiatowych Rad Narodowych dają się słyszeć głosy, że wieś nie otrzymuje wcale węgla, który ze względu na zbliżającą się porę zimową byłby bardzo pożądanym. Głosy te inspirowane są z jednego źródła i bardzo łatwo jest stwierdzić, co mają one na celu.

Przed wszystkim musimy zwrócić uwagę na główną stronę całego zagadnienia. Otóż jak dotychczas wszystkim wiadomo jedynym środkiem opałowym jakiego używali i używa ją chłopci lubelscy jest drzewo. Skąd więc te nagłe wołania o węgiel, do którego wieś nie jest wcale przyzwyczajona. Jasnym jest dla nas zupełnie, że głosy tego rodzaju pochodzą od ludzi, którzy chcą się zamęt w naszym życiu gospodarczym, chcą podjudzać chłopca przeciwko poczynaniom Rządu. Ludzie ci obrali jednak w tym wypadku błędną drogę i w oczach tych wszystkich chłopów, którzy potrafią myśleć zdyskredytowali się sami.

Rozumiemy wszyscy bez wyjątku, czy to chłopci czy robotnicy, że węgiel jest dziś podstawowym czynnikiem naszego życia gospodarczego. Za ten właśnie węgiel, tak poszukiwany do fabryk całego świata otrzymujemy z zagranicy wszystkie potrzebne nam maszyny czy surowce, bez których nasz odradzający się przemysł nie mógłby wcale pracować.

Wiemy o tym doskonale z szeregu publikacji, że produkcja węgla podnosi się u nas stale i to w okresie, kiedy za granicą daje się zauważyć spadek. Ale z drugiej strony podnosi się i produkcja w ogóle, a co za tym idzie i zapotrzebowanie na węgiel naszego przemysłu metalurgicznego, włókienniczego i innych, które rzu-

cają swe towary na rynki miast i wsi. Jeżeli porównamy nasycenie rynku wiejskiego towarami przemysłowymi z latami ubiegłymi, to musimy stwierdzić, że dziś jest ono nie pomierzenie większe. Maszyny rolnicze, artykuły włókiennicze, artykuły gospodarstwa domowego, czy wszystkie inne produkty niezbędnie potrzebne rolnikowi może on dziś zakupić w potrzebnych mu ilościach. Ale aby tak było, zużycie węgla dla przemysłu musi wzrastać.

Tej strony zagadnienia ludzie mówiący o krzywdzeniu wsi w rozdzielnictwie węgla nie chcą brać pod uwagę, wołają ją przemilczeć, bo tak jest im wygodniej.

A teraz strona druga zagadnienia opałowego. Jak nam oświadczyła dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie na nadchodzący rok gospodarczy rozpoczął się w dniu 1 października br. przewiduje się na woj. lubelskie 110 tys. metrów sześciennych drzewa opałowego twardego oraz około 200 tys. m³ chróstu. Z sumy tej 70 tys. m³ drzewa i cały chróst przeznaczony jest na opał dla wsi.

W myśl zarządzenia Min. Leśnictwa drzewo sprzedawane będzie chłopom w ramach ustalonych cen.

Tragiczny wypadek przy pracy

Tragiczny wypadek miał miejsce w młynie motorowym Józefa Majewskiego w osadzie Turobin, pow. Krasnostaw. Pracownik motorowni Stanisław Krański, chcąc naoliwić łożyska, wszedł poza metalową barierę ochronną. W pewnej chwili Krański został porwany przez będkę w ruchu pas napędowy i szarpnięty w górę. Poniósł on śmierć na miejscu.

nego planu bez żadnych ograniczeń. Tym samym kwestia opałowa, szczególnie w powiatach bogatych w zadrzewienie jak biłgorajski, hrubieszowski, włodawski i tomaszowski w ogóle nie będzie istnieć.

Poza drzewem opałowym wieś będzie mogła się zaopatrzyć w znaczne ilości torfu, którego produkcja w przedsiębiorstwach prowadzonych przez Sam. Chłopską stale wzrasta. Jeżeli chodzi o węgiel, to obecnie chłopci mogą się węgiel zaopatrzyć za pośrednictwem Funduszu Aprowizacji, który rozporządza w tej chwili tysiącem ton, zaś chłopci ubożsi,

którzy nie mają zboża na wymianę, w ramach akcji „Przemysł dla wsi” i z węgla tzw. komercyjnego.

Jak mogliśmy wywnioskować z rozmów przeprowadzonych z ludźmi, którym powierzono sprawę zapewnienia opału dla wsi i miasta w roku bieżącym nie powinno go zabraknąć. Wręcz przeciwnie, rok ten będzie pod względem opałowym łatwiejszy, niż ubiegły. Dlatego też uważamy, że wszelkie plotki i dywersyjne wołania o brak opału należy zliczyć do aktów sabotażu gospodarczego, stosowanego świadomie przez niedobitki reakcji.

Zaraza stadnicza wygasa

Zaraza stadnicza, która jeszcze do niedawna tak dotkliwie dawała się we znaki rolnikom naszego województwa, dzięki energicznej akcji władz jest już prawie całkowicie opóźniona. Jedynym ogniskiem zarazy pozostał jeszcze powiat hrubieszowski, gdzie ostatnio np. zanotowano 9 nowych wypadków. Z chwilą zakończenia siewów jesiennych w powiecie tym zostanie przeprowadzona energiczna akcja, która powinna doprowadzić do całkowitego wytepienia zarazy. Przewiduje się, że wszystkie konie na terenie powiatu zostaną zbadane przez lekarzy specjalistów, po czym jednostki chore będą wykupione.

Akcja żniwno-omłotowa na terenach wschodnich zbliża się ku końcowi

Na terenach wschodnich pozostało jeszcze wiele gospodarstw rolnych, nieobjętych w posiadanie przez rolników polskich. Dużo polaci złościstych zbóż ozimych i jarych czekało pracowitych rąk, któreby je zebrali. Dzień ten nastąpił. Specjalnie zwołana w tym celu konferencja pod przewodnictwem wojewody lubelskiego, powołała komitet żniwno-omłotowy, mający za zadanie zebranie plonów zbóż z 11 tys. ha. Przewodzącą rolę powierzono tu Zw. Sam. Chłopskiej przy dając do pomocy powiatowe agendy wraz z przysposobieniem rolniczo-wojskowym i WF i PW.

Pomoc okazało wojsko, kolej, starostowie powiatowi, pełnomocnik do spraw P. O., Zarząd Nieruchomości Ziemi i techniczna obsługa rolnicza. Powiatowe Komitety, jak również gminne i gromadzkie powołane zostały celem ustale-

nia obsianego obszaru i oszacowania w przybliżeniu zbiorów. Wojewódzkiemu Związkowi Samopomocy Chłopskiej przypadła nadrzędna rola czuwania nad całością pracy w terenie. Zorganizowanie grup roboczych przejęło przysposobienie rolniczo-wojskowe łącznie z wydziałem oświaty rolniczej. Wystawiono przeszło 600 osobową grupę roboczą. Dużą pomoc w dostarczeniu grup robotniczych okazały dodatkowo Powiatowe Zw. Sam. Chłopskiej.

Aby praca w terenie nie napotykała na trudności wojsko i milicja czuwała nad stanem bezpieczeństwa. Celem szybkiego sprzątnięcia zbiorów państwowa obsługa rolnicza wraz z państwowym Zarządem Nieruchomości Ziemi dostarczyły 25 kompletów maszyn młocarnianych a Centrala Produktów Naftowych przygotowała potrzebną ilość materia-

ków pędnych. Celem przechowania zbiorów zostały natychmiast przygotowane magazyny Fund. Aprowizacji i Spółdzielni „Społem”. Zbiór odbywa się przeważnie na podstawie skryptów dłużnych i przy pomocy sąsiedzkiej za wyjątkiem południowej części pow. hrubieszowski i gminy Zabłocia pow. Biała Podlaska, gdzie pracowały specjalne grupy robocze. Prace tych grup wielokrotnie napotykały na trudności ze strony band ukraińskich, przeszkadzających w pracy. Jednakże trudności te zostały przezwyciężone i zbiorów w 90% zostały zebrane. W chwili, gdy piszemy ten artykuł akcja żniwna jest zakończona i wszędzie następuje omłot zboża.

Z ramienia Woj. Komitetu delegowano specjalną komisję kontrolną celem dopatrzenia należytego wykonania pracy.

Wykurzone strachy ze starego pałacu

(Opowiadanie uczestnika walk z UPA)

Otrzymałem zadanie zlikwidowania „Dołhego” — opowiadania plutonowy R. — Na terenie naszego, od dawna już spokojnego, powiatu grasował on od kilku tygodni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa bandyci byli niedobitkami jakiegoś większego ugrupowania UPA i przedostali się do nas po likwidacji faszystowskich-ukraińskich oddziałów w województwie rzeszowskim.

„Dołhij” i jego towarzysze odznaczali się najbardziej wyrafinowanym bestialstwem. Nie atakowali oni nigdy grupy, złożonej z kilku ludzi. Napadali przeważnie nocą na odosobnione gospodarstwa lub pojedyncze osoby, przede wszystkim na kobiety i dzieci.

Tam, gdzie byli pewni swej przewagi, rzucali się na ofiarę i mordowali ją, zniecając się i poniewierając, katując i torturując w wymyślny sposób. Oznaczała się ona wprost zwierzęcą nienawiścią do wszystkiego co polskie.

„KOŁO” ZBRODNI

Zwróciło moją uwagę, że „Dołhij” popełniał swe zbrodnie nie „seryjnie”, lecz zawsze w pewnych odstępach czasu,

Po każdym morderstwie cicho o nim i dopiero po pewnym okresie wpływał meldunek o nowym jego bestialstwie. Dowodziło to że bandyci mają gdzieś swoją kryjówkę, w której zapadają i z której robią zbrodnicze wyprawy do co raz to innej okolicy.

Chodziło więc w pierwszym rzędzie o wysledzenie, wytropienie jego bazy.

Wszystkie miejscowości, gdzie pozostały ponure ślady „operacji” „Dołhego” zaznaczyłem na mapie. Od razu uderzyło mnie że tworzą one mniej więcej regularny krąg. Legowiska bandy należało więc szukać gdzieś w centrum tego koła.

PODEJRZANE UROCZYSKO

Uwagę naszą zwróciło pewne uroczysko w okolicy Luby czy Królewskiej. Znajdowały się tam ruiny jakiegoś zniszczonego zamku. Trudno dzisiaj po wiedzieć. W każdym razie od pewnego czasu zaczęły kraść wśród miejscowej ludności pogłoski że w okolicy strazy, i że siedliskiem „strachów” są właśnie te ruiny.

Przeprowadziliśmy wywiad. Okazało się, że dotychczas „du-

chy”, zachowywały się” spokojnie a początek ich działalności przypada mniej więcej równocześnie z pojawieniem się „Dołhego” na naszym terenie. To dało nam więc do myślenia. Tym bardziej, że drogą skrupulatnego wypytywania udało się nam stwierdzić, że najwięcej „nasilenie niesamowitości” przypada właśnie na okres ukrywania się bandytów po jakimś kolejnym morderczym wypadku.

W NOCY NA CZATACH..

Po krótkiej obserwacji rozpoczęliśmy akcję. W nocy ruiny zostały otoczone.

Przyznam się, że było mi trochę nieswojo. Ciemna noc, szum lasu, ponure, jakieś niekształcone zarysy ruin i wspomnienie niesamowitych plotek wytwarzały nastrój pełen grozy.

Lecz po chwili uświadomiłem sobie, że mam do czynienia nie z jakimiś niematerialnymi duchami, lecz z wilkołakami z krwi i kości, niebezpiecznymi, drapieżnymi bestiami, z ponurymi i zaciętymi zbrodnia rzami.

Wszystkie strachy natychmiast gdzieś uleciały. Spreżyłem się, poprawiłem automat i wyteżyłem wzrok.

Przez dłuższy czas panowała martwa cisza. Nagle rozległ się przejmujący jęk. Głuchy wibrujący dźwięk narastał skądś spod ziemi. Ciarki mi po grzbie-

cie przeszły, lecz nic, siedzę i czekam. Po chwili jęk rozległ się powtórnie, jeszcze bardziej przejmujący.

Dłuższą chwilę panowała cisza. Nagle wśród gruzów zazna czył się jakiś ruch. Bezkształtna masa uniosła się w powietrze i opadła. Powtórzyło to się kilkakrotnie i uspokoiło się.

Po paru minutach w ruinach powstał jakiś ruch. Przesunął się jeden cień ludzki, drugi. Do mnie się przyciszone szepty. Naliczyłem pięć postaci.

Dają sygnał. Z bronią gotową do strzału wpadamy w ruiny, a tu znów ani śladu. Zapadali się czy co?

DUCHY WYJŚĆ!

W piwnicy widzimy mur ze świeżych cegieł. Uderzamy kolbą, ściana się cofa. Pchnęliśmy z daleka mocno dragiem, umocowany na deskach mur odsunął się w bok. Otworzyło się ciemne wąskie przejście, z czołuski buchnął strzał.

Ruiny były otoczone ze wszystkich stron, bandyci nie mogli się wydostać.

— Poddajcie się! — Brak od powiedzi.

Na ślepego nie możemy przecieź leżać, bo nas wystrzelają. Więc stosujemy stary wypróbowany sposób. Wykurzamy gadów dymem.

Przemykając się boczkami, pod ścianami, żeby nas nie ustrzelili, po ciemku zgarniamy dragami suche liście i wszel-

kie śmiecie do otworu. Bandydci nie przeszkadzają. Od czasu do czasu strzelają, ale granatami nie rzucają. Widocznie boją się, żeby im od wybuchu sklepienie się na głowy nie pozawałowało.

Podpalamy listowie. Piwnica napełnia się ciężkim gryzącym i duszącym dymem. Z przejścia donosi się ruch i kaszel.

— Pany, nie strzelajcie, poddajemy się!

— Rzucac broń i po jednym wychodzić!

Trzymając ręce wysoko w górę pojedynczo wyskakują ze swego podziemnego bunkra bandyci. Ostatni jest już do tego stopnia „zadymiony”, że go wyciągają. Jest ich pięciu. Wszyscy. Dla pewności podkuramy jeszcze.

Gdy dym się przerzedza wchodzimy do środka. Duża piwnica, rozłożone wyrki, sporo broni i amunicji, literatura propagandowa. Jest też jakieś sprytnie urządzenie w rodzaju stracha na wróble, którym straszono w nocy. A jak się okazało, niesamowity głos wydawał sam herszt dla napędzenia strachu przypadkowym przechodniom.

Wysadzamy kryjówkę bandytów. „Dołhego” i jego 4 towarzyszy ładujemy na wóz. Połów nam się udał. Mamy jednego SS-mana i Słowaka z ochotniczych legionów ks. Tiso.

W Luby czy Królewskiej prze stało straszyc.



POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73

STRAZ POZARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w środę, dnia 13 sierpnia dyżurują następujące apteki:
Krzak, Przem. 47, 1-go Maja 29,
Krzak Przem. 3, Kalinowszczyzna 44.

Ki Dartynei

KOMUNIKAT

Komitet Miejski PPR w Lublinie komunikuje kolejny kalendarz wymiany legitymacji tymczasowych na stałe, następującym kołom partyjnym:

- 13 sierpnia — Ideal, Plon.
 - 21 sierpnia — Veritas, Koło przy Kóserwani, Bengalu, Zw. Partyzantów, Wodociągi, Gazownia.
 - 22 sierpnia — Elektrownia Miejska.
 - 23 sierpnia — Koło przy Centrali Skupu Skór Surowych.
- W dalszej kolejności podajemy do wiadomości kalendarz kół należących do Komitetu Samorządowego.
- 13 sierpnia — Budownictwo.
 - 14 sierpnia — Koło przy biurze mieszkaniowym.
 - 16 sierpnia — Koło przy Aprowizacji Miejskiej.
 - 18 sierpnia — Koło przy Centrali Samorządu.
 - 19 sierpnia — Miejska Komunikacja
 - 19 sierpnia — Koło przy Miejskiej Komunikacji Samochodowej.
 - 20 sierpnia — Koło przy Plantacji Miejskiej.
 - 21 sierpnia — Koło przy Wodociągach Gazowni (razem)
 - 22 sierpnia — Elektrownia.

LUBELSKI KOMITET PPR.

Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„My z Kronsztatu“.
Początek seansów: 1-szy godz. 19-20
2-gi 17,30; 3-ci 20-21.

KINO BAŁTYK:

„Wyspa bezimienna“

KINO RIALTO:

„Wesoły pensjonat“

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

„Kochanek to ja“ z Zofią Lindor

„Kochanek to ja“

Komedia w trzech aktach R. Niewiarowicza

Nie będziemy naszym czytelnikom podawać treści lekkiej komedii, przeznaczanej na sezon ogórkowy, bowiem każdy może z nią się zapoznać w teatrze.

Sztuka nie jest obciążona problemem głębokim, ani też głębokimi zagadnieniami, natury psychologicznej lub społecznej. Niewiarowicz, — znakomicie znający scenę — wyśmiał bufonadę i pewność siebie mężczyzny, przedstawiając jednocześnie zło i spryt „kobieciątek“

Wiecznie nierozstrzygnięta walka płci, — oto kanwa. Na tej podstawie autor zadzierzgnął szereg sytuacji komediowych. Sztu-

Podatek gruntowy uwzględnia możliwość każdego płatnika

II dzień konferencji w Urzędzie Wojewódzkim

Drugi dzień obrad pełnomocników powiatowych do spraw podatku gruntowego miał charakter szkoleniowy. Referaty wygłosił inspektor Woj. Wydz. Samorządowego, ob. Danielski, II sekretarz Woj. Kom. PPR-u tow. Wojciechowski i naczelnik Izby Skarbowej.

Na zjeździe poruszone było zagadnienie co to jest podatek gruntowy, jakie jest jego znaczenie dla państwa oraz obowiązki i prerogatywy pełnomocników rządowych.

Otóż nowy podatek gruntowy bierze pod uwagę dwa zasadnicze momenty. W pierwszym rzędzie chodzi o sprawiedliwe rozłożenie ciężaru na poszczególnych gospodarzy przy uwzględnieniu wydajności danego gospodarstwa, z drugiej strony o zapewnienie państwu pewnej ilości zboża na zapotrzebowanie ludności pracującej miast. Sposób ściągania podatku uzależnio-

ny jest ściśle od wydajności poszczególnego gospodarstwa. Chodzi o to, aby gospodarz, który sam niewiele posiada zboża mógł płacić podatek pieniędźmi, a gospodarz, który posiada zboże w nadmiarze, zbożem. System ten jest bezwzględnie sprawiedliwy, ponieważ bierze pod uwagę możliwości płatnicze każdego bez wyjątku rolnika.

Jak ma wyglądać płacenie podatku gruntowego? Na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 47 r. Dz. Ustaw Nr. 43/45, podatek gruntowy ma być realizowany niejako w dwóch etapach: w pierwszym etapie jako zaliczka tzn. traktowany gotówkowo, i ma być wpłacony do dnia 1—9 br., w drugim etapie w postaci ziemioplodów w następującym stosunku:

gospodarstwa o wydajności do 40 q płacą w dalszym ciągu gotówką, gospodarstwa o wydajności powyżej

40 q do 60 q. płacą w połowie gotówką, w połowie zbożem,

gospodarstwa o wydajności powyżej 60 q płacą w całości zbożem.

Aparat państwowy do usprawnienia wymiaru i ściągania podatku gruntowego, jakim są pełnomocnicy rządowi, ma obowiązek zadanie do spełnienia. Obowiązki pełnomocników są poważne, ale za to i prerogatywy duże.

Pełnomocnicy rządowi do akcji podatku gruntowego są czynnikiem nadzorczym w wykonaniu podatku i ich zadaniem jest dopinanie rolników do wypełnienia swych obowiązków.

W jaki sposób mają wypełniać swe zadanie pełnomocnicy rządowi? Przede wszystkim przez dokładną znajomość samej ustawy i następnie przez ściśle współpracę z czynnikami społecznymi i skarbowymi. Każdy pełnomocnik musi być w ścisłym kontakcie i porozumieniu z naczelnikiem urzędu skarbowego w powiecie, z inspektorem samorządowym i powiatową komisją dla podatku gruntowego. Nie może być żadnych różdżewców między pracą samorządu i pracą pełnomocnika rządowego.

Przy realizowaniu podatku gruntowego pełnomocnicy muszą brać pod uwagę klęski żywiołowe w poszczególnych powiatach, jak susza, powódź, tj. we wszystkich wypadkach, w których mogą być przyznawane ulgi dla płatników.

A przede wszystkim pełnomocnicy powinni sprawiedliwie rozpatrywać wszelkie sprawy związane z płaceniem podatku gruntowego, gdyż chłop chce płacić podatek, ale chce sprawiedliwość. Biedniejszy rolnik musi być mniej obciążony, niż bogaty. Obecnie powołał społeczni poborcy podatkowi tę stronę zagadnienia muszą wziąć pod uwagę.

1 milion 373 tysiące plon Komisji Specjalnej w jednym tygodniu

W okresie od 5 do 12 sierpnia, to jest w ciągu jednego tygodnia Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie ukarała 119 osób grzywnami na ogólną sumę 1 mil. 373 tys.

Grzywny te zostały wymierzone nieuczciwym kupcom za odmowę sprzedaży towarów, pobieranie wygórowanych cen, za brak cenników oraz za różne inne przestępstwa objęte ustawą o zwalczaniu lichwy i spekulacji.

W dniach 6, 7, 8 i 9 sierpnia kontrolerzy lubelskiej delegatury Komisji Specjalnej przeprowadzili lotną kontrolę na terenie powiatu tomaszowskiego. Stwierdzono szereg drobnych niedociągnięć w przeprowadzaniu akcji żniwno-omłotowej i nakazano usunięcie usterek.

Podczas swego pobytu w Tomaszowie przedstawiciele Komisji Specjalnej z Lublina łącznie z kontrolerami Komisji Społecznej przeprowadzili kontrolę sklepów spożywczych. Zinstrowano 54 punkty sprzedaży i sporządzono 17 protokółów za pobieranie wygórowanych cen i brak cenników. W dniu 10 sierpnia kontrolerzy Komisji Specjalnej przeprowadzili kontrolę targu i sklepów w Zamościu. Skontrolowano 73 punkty sprzedaży i sporządzono 31 protokółów na nieuczciwych kupców za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów o handlu.

W ciągu ubiegłego tygodnia rozwinięta też ożywną działalność kontrolerzy społeczni. Inspektorzy powiatowi nadesłali meldunki z których wynika, że na terenie 6 powiatów dokonano 424 lustracji, przy czym za różne wykroczenia podpadające pod dekret o zwalczaniu spekulacji pociągnięto do odpowiedzialności 147 osób. Cyfrowe wyniki pracy kontrolerów przedstawiają się następująco:

W Biłgoraju zlikwidowano 3 bim-brownie. W Krasnostawskim przeprowadzono 29 kontroli i sporządzono 21 protokółów, w krańcekim 90 kontroli i 39 protokółów, w Łukowie 140 kontroli i 26 doniesień karnych, w Chełmie 25 lustracji i 5 protokółów, w Siedlecach 60 kontroli i 31 doniesień oraz w Lubartowie 72 kontroli i 35 protokółów.

Meldunki z pozostałych powiatów jeszcze nie wpłynęły.

Z sali sądowej

Rabowali od konia do szminki

Wsie: Mohylew, Mościska, Lubiczyn oraz kolonia Rozkoszyn w pow. włodawskim mogą obecnie już odetchnąć. W okresie od stycznia br., aż do maja powtarzały się tam stałe napady bandyckie zorganizowanej szajki rabusiów. Każdy wieczór i każda noc była z drżeniem przeżywana przez spokojnych gospodarzy. Nikt nie był pewien, życia, ani mienia. Wreszcie no ga powinęła się opryszkom i w dniu 11 sierpnia br. zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Lublinie.

Bandę tworzyli: Józef Izdebski, Adolf Czarnecki, Władysław Lewczuk i Piotr Trzeciak, 4 młodych ludzi o rozpiętości wieku od 18 do 34 lat. Dokonali oni w przeciągu pół roku 14 napadów rabunkowych z bronią w ręku, w każdym wypadku grożąc zabójstwem napadniętym. Rabowali wszystko co im wpadło w ręce. Konię, świnie, pieniądze, ubrania, obuwie, kłimiy, chusty na głowę, żywność, a nawet w jednym wypadku drobiazgi

kobiece m. in. puder i szminkę. Napadali na każdego bez względu na wiek i płeć. Zdarzył się wypadek, iż grupe młodych chłopców wracających z zabrania obrabowali z obuwia i ubrania puszczając ich wolno w białźnie, grożąc porachunkami w wypadku zameldowania w Milicji. Bardzo często młodzi bandyci bili swe ofiary bronią, palami drewnianymi lub też kablem. Potrafili nawet pastwić się nad starym i chorym człowiekiem.

W czasie badań na przewodzie sądownym każdy z nich wykryłmi odpowiedziami starał się umniejszyć swą winę, przyznając się tylko do niektórych napadów. Każdy z nich kluczył w swoich odpowiedziach, wymyślając się albo terrorem ze strony drugich współtowarzyszy, albo po prostu chęcią zdobycia pieniędzy lub też zaopatrzenia się w... żywność. W charakterze świadków oskarżenia występowały poszkodowani, spokojni rolnicy, którzy z całą drobiazgowością opisali działalność i zachowanie się oskarżonych w czasie napadów. Dwóch świadków rozpoznało dokładnie oskarżonych.

Prokurator w swym przemówieniu zażądał surowej kary, podkreślając znaczenie się oskarżonych nad ofiarą mi oraz to, iż nagminne występowanie tego rodzaju przestępstw na terenie kraju, a w okolicach podwólkowskich w szczególności, musi być z całą bezwzględnością zwalczane.

Sąd wziąwszy pod uwagę młody wiek oskarżonych, ciężkie warunki życia w jakich wyrastali w czasie okupacji oraz ogólny słaby rozwój umysłowy, wszystkich, a Józefa Izdebskiego w szczególności, po dłuższej naradzie wydał wyrok skazujący: Józefa Izdebskiego na 12 lat, Adolfa Czarneckiego na 15 lat, Władysława Lewczuka na 15 lat oraz Piotra Trzeciaka na 10 lat więzienia. Ponadto wszystkich na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 10, a Piotra Trzeciaka na zapłacenie 10 tys. złotych opłat sądowych.

H. Platta



KANAREK ZWIAŁ.

„Ratujcie go ludzie! Ratujcie mego Filusia! O tam, poleciał. O tam siedzi na gałązkach. O taaaam!“

Tak wołała zrozpaczona jeźmią ubrana we wzorzysty szlafrok, biegając wokół po ulicy Bernardyńskiej. Tłum ludzi rósł — coraz to ktoś przystawał, wypytywał o powód, a stojąc się obserwatorem dawał rady.

Okazało się, że z klatki uciekł kanarek. Skorzystał z nieuwagi, przykniętych drzwi i wyfrunął. Z klatki na balkon, a stamtąd na pobliskie drzewo. Rozpoczęto więc akcję, mającą na celu złapanie skrzydlatego trampa. Kilku przygodnych chłopców wdrapało się na drzewo na co ptaszek cierpliwie czekał. Z chwilą gdy ręka chłopca sięgała już po niego, kanarek podskakiwał wyżej i spadał na następnej gałęzi. Wobec stosowania przez ptaszka denerwujących fortelów, poszły w ruch siatki na motyle, pompki rowerowe napełnione wodą, szczytki pokojowe, trzepaczka i płachta na kiju. Nic nie pomagało. Kanarek lekcewał wszelkie środki samoobrony ze strony właścicieli i wreszcie przebiegł się na następnej wysokiej akacji. W chwili, gdy ptak zniknął w gąszczu liści i konarów, właścicielka kanarka zemdlała.

ZAWALIDROGA



„Każdy może, jak może“ — mówi stare przyśлівie i tego trzymają się wszyscy kupcy każdej branży. Stosują oni wszystkie dozwolone rodzaje reklam. O ile za chwalebne to jest miłe i pociągające, o tyle może się podobać.

gorzej natomiast jest, gdy sposób reklamy odbija się w namacalny sposób na widzu.

Na chodniku akurat przed kościołem Bernardynów stoi stale całymi dniami wózek. Zawadza on moeno przechodniom, gdyż idąc trzeba go omijać, a wąska w tym miejscu ulica i tak utrudnia przelot. Często spieszący ludzie obijają sobie nogi o kanciaste listwy lub walają spodnie dzięki naoliiwionym i wystającym oskom.

Wózek jest własnością właściciela składu z... trumnami. Żadne przepisy nie pozwalają, by tego rodzaju wehikuł miał mieć prawo postoju na chodniku. Niechże więc pan B. nie chce się narazić na mandaty karne ze strony odpowiednich władz, ruchomy swój środek reklamy trzyma np. w pobliskim (4 m.) podwórku a nie w miejscu, które jest przeznaczone tylko i wyłącznie dla żywych.

Wandale z ul. Buczka

Plantacje Miejskie prowadzą doprawdy „szyfrowe prace“. Ostatnio np. przystąpiły do przekopywania trawników przy ul. Mariana Buczka. Tymczasem przechodnie i wysoce wykwalifikowani szoferzy lubelscy rozpoczęli cię kawa zabawę. Jak tylko jakiś trawnik zostanie przekopany, to już na drugi dzień jest on systematycznie zdeptyany tak, że robotę trzeba zaczynać od nowa. Nie rozumiemy przede wszystkim jednej rzeczy, przecież chodniki przy ul. Mariana Buczka są dostatecznie szerokie, aby po nich swobodnie chodzić. Chyba, że deptanie przekopanych trawników i niszczenie cudzej pracy i pieniędzy należy do wielkich przyjemności. Jeżeli tak jest rzeczywistość, to nie świadczy to dobrze o kulturze przechodniów z ulicy Mariana Buczka. Nie mówimy już o jeżdżących tą ulicą szoferach, bo jak wiemy z doświadczenia i tak to nie pomoże.

Cukrownicy pierwsi urządzili dożynki

W Ośrodku Rolnym w Łysychajach, majątku cukrowni Lublin odbyły się tradycyjne dożynki. W uroczystości tej wzięli udział wicewójewoda lubelski ob. Krak, przedstawiciele wojska, partii politycznych, Zw. Zawodowych, władz Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Lubelskiego i za prozami goście.

Po wysłuchaniu mszy korowód robotników ośrodka na czele z przewodniczącą wrocławskim dyrektorem ZPC inż. Wiszniewskiemu wieniec spleciony z różnych zbóż. Następnie odbyły się popisy artystyczne,

na które złożyły się śpiewy chóralne, deklamacje i tańce.

Po części oficjalnej dyrektor cukrowni Lublin ob. Okólski pokazał zaproszonym gościom wzorowo prowadzone gospodarstwo ośrodka. (i)

22 nowych spawaczy w Białej Podlaskiej

Oddział Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Białej Podl. w ramach swych możliwości uwzględni kolejno potrzeby poszczególnych grup za-

wodów rzemieślniczych. Między innymi szkoli się obecnie metalowców.

Dzięki przychylnemu stanowisku mistrza Marciniaka Józefa zorganizowano kurs spawania metali. W zakładzie ob. Marciniaka zostały przeprowadzone ćwiczenia praktyczne, a wykłady teoretyczne urzędowo w średniej szkole zawodowej. Wykłady prowadził inż. Rosnowski, ćwiczenia praktyczne spawania elektrycznością mistrz Marciniak, a spawania acetylenowego mistrz Kaczyński Józef.

Na kurs zapisało się 29 kandydatów. Do egzaminu przystąpiło 22, 9 osób spośród uczestników kursu pracą swą i nauką zasłużyło na wyróżnienie. (i)

Ogólnopolskie zawody sportowe cukrowników w Toruniu

W dniu 11 bm. wyjechała z Lublina do Torunia ekipa, składająca się z 44 sportowców, członków Zw. Zawodowego Pracowników Zjednoczenia Cukrowniczego Okręgu Lubelskiego. Zawodnicy ci wezmą udział w ogólnopolskich mistrzostwach sportowych cukrowników, które odbędą się w dniach 14, 16, 17 bm. w Toruniu. Na mistrzostwach przewidziane są konkurencje lekkoatletyczne oraz turniej siatkówki, koszykówki i piłki nożnej. Wraz z ekipą sportową do Torunia wyjechała na wycieczkę grupa pracowników cukrowni. (i)

Robotnicy z Przeworska zdobyli I miejsce na konkursie orkiestr w Lublinie

W Lublinie odbył się pierwszy konkurs orkiestr dętych, zorganizowanych przy cukrowniach Okręgu Lubelskiego. W konkursie wzięło udział 7 orkiestr, a mianowicie: z cukrowni Rejowiec, Woźuczyn, Garbów Klemensów Przeworsk, Lubna i Lublin. Ogółem w konkursie wzięło udział około 250 muzyków i amatorów rekrutujących się ze sfer robotniczych.

Po wysłuchaniu trzech utworów odebranych przez poszczególne orkiestry sąd konkursowy w skład którego wchodził prof. Państwowej Szkoły Muzycznej i dyrygenci orkiestr

lubelskich oraz delegaci Woj. Wydz. Kultury i Sztuki z Lublina i Rzeszowa, przyznał pierwszą nagrodę orkiestrze cukrowni Przeworsk. — Drugie miejsce zdobyła orkiestra z Lublina, trzecie orkiestra z cukrowni Klemensów.

Na podkreślenie zasługują zespoły z Woźuczyna i Lubnej, które w zespole swym posiadały młodych muzyków, rokujących jak najlepsze nadzieje.

Mimo niepogody zainteresowanie konkursem muzycznym było duże. Na ciekawą imprezę przybyło około 2 tys. osób. (i)

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH II-gi dzień ciągnięcia 4-ej Klasy 50-ej Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 100,000 zł. — Nr Nr	73938 74079 74121 74426 74540 74799 74889.
Wygrane po 20,000 zł. — Nr Nr:	Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł z 1-go dnia ciągnięcia
1804 1932 7256 15908 19102 21892	20033 063 129 240 320 362 368 541
23178 23692 34149 39519 42390 47091	551 586 686 752 870 895 925 951 982
48685 56194 59304 66534 67616 68344 74094.	21030 077 140 168 319 334 507 632 654
Wygrane po 10,000 zł. — Nr Nr:	699 820 875 879 920 928 947 966 22047
2376 4806 6998 8129 8604 9782 13835	064 201 354 439 541 589 672 698 722
13997 14475 16517 18143 19834 19881	865 883 946 23024 041 050 163 172 376
20259 20343 21043 22888 23889 24310	578 685 797 798 871 874 901 989 24038
26379 26528 27293 28055 28337 28535	114 138 179 253 341 390 424 688 849
29211 30199 35179 37407 37776 37813	885 976 25047 205 216 358 408 414 459
38286 38817 40722 40958 43094 46288	471 623 698 874 889 900 26055 085 112
47025 47118 47236 47489 47528 49407	163 197 237 303 349 455 474 510 543
49688 50755 51362 52445 57497 57640	612 726 802 822 885 884 981 27033 085
57853 57914 58035 58224 59048 59971	133 181 263 441 485 621 627 680 687
60268 61329 61682 62305 62806 64348	788 832 885 889 955 28009 014 100 183
66456 68498 68625 69710 71183 71971	197 211 250 287 291 356 403 529 546
72741 73709 74271 74276 74520 74788	567 670 732 818 941 955 29048 164 209
Wygrane po 5,000 zł:	227 233 244 435 649 660 735 747 777 785 839 968
535 1091 1953 3557 6390 7222 7848	30036 071 074 077 080 112 126 154
8218 8628 8878 9477 9375 11086 11665	197 222 261 342 430 437 486 504 563
14089 14282 14321 15583 17482 18004	576 592 630 637 770 823 870 885 971
18365 19282 19964 19965 22868 27004	31005 062 075 134 157 182 192 198 278
29611 30516 32680 34217 35785 36922	413 506 550 751 828 848 908 32031 187
37007 37428 37863 38475 38818 39149	244 339 397 461 466 514 686 699 729
39291 40068 41459 42379 45602 47032	886 83098 239 347 367 395 409 504 589
47517 48416 51475 52554 52948 54320	34020 032 102 169 170 196 202 209 250
54833 54978 55443 55816 59765 60214	457 471 537 551 558 749 789 835 885
60408 60839 63397 63650 65258 65386	951 95018 049 076 177 254 303 410 444
65950 66057 66688 67607 67790 72478	453 548 568 573 651 678 686 717 807
Wygrane po 3,000 zł:	631 665 717 744 769 848 905 954 37020
408 1115 2779 2999 4046 4422 4529	032 117 125 207 254 323 335 410 420
4726 5381 5778 5892 6626 7084 8276	621 654 772 892 974 88237 272 371 382
9536 9548 9567 10385 11092 11532	470 481 486 525 526 581 586 633 766
12990 13218 13332 13757 15145 15214	874 942 996 39021 044 086 273 334 430
15429 15568 16214 16231 16510 16549	558 587 680 737 763 824 855 869 920 932.
16673 16975 17621 18021 18099 18222	40005 010 036 150 243 255 270 416
19347 19595 19869 19900 19916 19921	456 468 478 481 559 581 596 628 716
20035 20506 20781 21231 21986 22489	757 768 844 864 876 909 917 951 40345
23295 23398 23767 24262 24559 26155	076 084 179 184 191 358 362 517 563
26508 26530 26800 26838 26377 27219	599 639 705 734 895 42025 053 149 151
27705 28002 28142 28188 30733 31363	284 437 480 544 599 633 735 736 766
31719 32418 33938 34117 35029 35588	795 815 817 884 894 939 43028 092 178
35667 36031 36233 36418 36655 36799	221 227 258 307 360 423 432 466 582
37267 37994 38392 38802 38892 39085	601 740 830 842 908 937 948 970 978
39129 39180 39292 39312 39393 39570	44073 188 286 394 404 439 529 540 567
39961 40888 41115 41496 42065 42625	595 598 626 683 724 739 866 890 962
44206 44239 44763 44802 45985 47488	970 996 45073 081 100 225 498 585 655
48544 48581 48756 49647 51786 51993	701 864 924 926 988 996 48009 010 081
52006 52800 52835 52916 53346 53666	093 210 211 267 324 630 667 681 724
53861 54016 54121 54379 55020 55906	766 866 957 968 980 47057 105 202 279
56637 56747 57778 57977 59900 59905	353 410 415 534 574 613 614 644 673
59450 59686 60218 60701 60960 61103	693 743 761 779 796 813 826 867 879
61432 61771 64576 64612 64727 64916	966 988 48073 092 221 228 357 360 382
65621 66098 67215 67947 67589 68136	437 473 586 591 651 687 879 798 801
68527 68998 69049 69882 70506 70634	809 864 883 905 939 49041 057 284 312
72112 72330 72527 72550 72747 73401	356 366 392 396 404 581 667 679 689

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł podany będzie jutro

OGŁOSZENIE

Rektorat Uniwersytetu zawiadamia, że w związku z wstępowaniem na Uniwersytet MCS badania lekarskie rozpoczną się od dnia 18.VIII b. r. o godz. 7 m. 30 rano w Poradni Przeciwgruźliczej przy ulicy Wyszyńskiego 20.

914

Ogłoszenie przetargu

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane I kolejności przy wzmocnieniu schodów betonowych wspomnianych w gmachu Szkoły Budownictwa w Lublinie oraz wzniesienie w stanie surowym części -- 2-go etapu budowy tejże szkoły.

Termin ukończenia robót przy schodach dnia 1. IX. 1947 r., a termin całkowitego ukończenia robót dnia 15. X. 1947 r.

Podkłady przetargowe można nabyć w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego Spokojna 4, pokój Nr. 73. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w pokoju Nr. 76. Otwarcie kopert nastąpi dnia 19. VIII. 1947 r. o godz. 12-ej. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 1/10 sumy kosztorysowej.

Wydział Odbudowy zastrzega sobie prawo:

1. unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,
2. częściowego skorzystania z oferty,
3. prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Za wojewodę
Naczelnik Wydziału Odbudowy
w/z. (—) Inż. Lipiński Kazimierz
Inspektor Budownictwa
911

Ogłoszenie przetargu

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza powtórnie przetarg nieograniczony na roboty budowlane I kolejności przy przebudowie b. browaru w Abramowicach na Oddziale Szpitala Neurochirurgii Uniwersytetu M. C. S. w Lublinie.

Termin całkowitego ukończenia robót dnia 1. XI. 1947 r.

Podkłady przetargowe można nabyć w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego Spokojna 4, pokój Nr. 81. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w pokoju Nr. 76. Otwarcie kopert nastąpi dnia 20. VIII. 1947 r. o godz. 12-ej. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 1/10 sumy kosztorysowej.

Wydział Odbudowy zastrzega sobie prawo:

1. unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,
2. częściowego skorzystania z oferty,
3. prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Za wojewodę
Naczelnik Wydziału Odbudowy
w/z. (—) Inż. Lipiński Kazimierz
Inspektor Budownictwa
912

**Fabryka
mydła i świec
Wacław Kucharski**
i Synowie
Lublin, 1-go Maja 4a
telefon 12-13
Poleca znane ze swej jakości wyroby

6575

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski oświeceniem z dnia 11. VIII. 47 r. L. APS. 9/1904/47 zmienił nazwisko Tomkowiaka Franciszka, syna Wincentego i Feliksy z Tulidowiczów, urodz. 3. X. 1914 roku w Lubuniach, pow. zamojskiego, obecnie zamieszkałego w Jablonnie, pow. lubelskiego na nazwisko „Tomkowiak - Chrzanowski“.

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Florentynę - Antoninę oraz na nieletnie dzieci: Antoniego-Mariana i Stanisława-Marcina.

- DROBNE OGŁOSZENIA -

PRACA

CHEOPCÓW przyjmują Warsztaty Szkolne Samochodowe, Lublin, Żmi. grod 6, tel. 12-18. 709

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl D. K. W. 200. Wiadomość Administracja „Standard Ludu“.

ZGUBY

DOLINSKI Rudolf zam. gm. Żmudź unieważnia zagubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Tarnopolu, oraz metrykę ślubu. 921

KLASZKO Jan zam. gm. Krzywiczki unieważnia zagubiony dowód tożsamości konia. 920

PUKALO Józef, syn Andrzeja, zamieszkały w Bystrym gm. Krzeszów pow. Biłgoraj wyszedł ze szpitala Abramowice, udal się w niewiadomym kierunku. Ktoby wiedział o takim przemyśle jest o zameldowanie w najbliższym po sterunku Milicji, Rysopis poszukiwane: wzrost średni, blondyn, twarz szczerą, oczy wpadnięte. — Ojciec.

RADZISZEWSKI Włodzimierz zam. gm. Krzywiczki unieważnia zagubiony dowód osobisty. 922

UNIEWAŻNIAM zagubioną kenkartę, asygnowaną na drzewo budulcowe, oraz po kwitowania Urzędu Skarbowego na nazwisko Karchuc Stanisław, Siedliszka, gm. Fajslawice, pow. Krasnostaw. 923

UNIEWAŻNIAM skradzione dwa kwity żywnościowe z m-ca lipca i sierpnia na nazwisko Mrozek Stanisław. 924

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę odroczenia wydaną przez RKU Biała Podlaska na nazwisko Kozaczuk Stanisław zam. wieś Zaczepki. 925

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin. Miasto na nazwisko Mazurkiewicz Władysław. 926

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę z Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie na nazwisko Drozd Kazimierz i Joanna zam. Cukrownia Garbów. 927

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę Nr. 96 wydaną przez Urząd Skarbowy w Krasnymstawie na nazwisko Nowiński Denis zam. w Krasnymstawie. 928

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Kuna Bohdan. 929

UNIEWAŻNIAM zagubioną kenkartę na nazwisko Janczarek Genowefa. 930

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin, oraz odpis tejże książeczki na nazwisko Budzyla Aleksander zam. Lublin, Majdanek 92 oraz trzy legitymacje ORM na nazwisko Budzyla, Wodzinowski i Parcheta i inne dowody. 898

ZGUBIŁAM teczkę skórzaną w piątek. Proszę uprzejmie o zwrot Bank Handlowy, Krak. Przedm. 39 Kozerska. 899